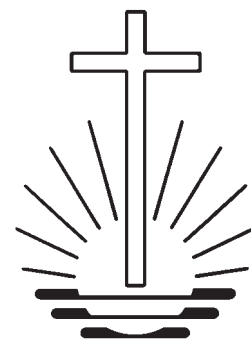


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego





Rozczarowanie

W dniu, kiedy kobiety zastały pusty grób i zaniósłszy apostołom poselstwo aniołów o zmartwychwstaniu Jezusa, dwaj uczniowie wyruszyli w drogę do wioski, odległej od Jerozolimy o dwie godziny drogi na pieszo. Choć usłyszeli wieść kobiet, to jednak niewiele mogli począć z tą wiadomością, podobnie jak pozostali uczniowie zgromadzeni w Jerozolimie, którzy uznali to poselstwo za pogłoski. Obaj wędrowcy mieli tylko jeden temat: Bezgraniczne rozczarowanie tym, co się stało.

Zdarzyć się może, że w naszym życiu również doznajemy głębokiego rozczarowania. Nasze oczekiwania się nie spełniają, a nawet następuje przeciwieństwo tego, czego oczekiwaliśmy. Czujemy się rozczarowani przez apostoła, kapłana, braci i siostry lub tych, którzy są nam bliscy. Być może czujemy się nawet rozczarowani przez Boga i już Go nie rozumiemy. Być może nawet Kościół staje się obcy. Już nic się nie rozumie, gdyż stało się wszystko inaczej niż się spodziewaliśmy. Wszystko wydaje się bez sensu i daremne. Czuje się tylko wewnętrzną pustkę.

Nikt nie jest wolny od przeżywania takich chwil gorzkiego rozczarowania. We wszystkich przypadkach nieuniknionego zła lub przeciwności decydujące jest pytanie: Jak się z tym obchodzić? Najbliższe wydaje się rozwiąza-

nie, polegające na ucieczce, na unikaniu, na opuszczeniu wspólnoty. Niejeden z powodu rozczarowania odwraca się też od Boga. W wyniku tego jednak rozczarowanie nie zostaje ani usunięte, ani przewyciężone – wręcz przeciwnie, częstokroć gnębi wewnątrz i jak cień towarzyszy przez lata, a czasami nawet przez całe życie.

Uczniowie z Emaus zaznali pomocy, ponieważ prosili Pana: „Zostań z nami!”. Pan spełnił ich prośbę, zasiadł z nimi do stołu, łamał chleb i wszystko było dobrze.

Pan może też wyprowadzić z największych i najboleśniejszych rozczarowań oraz ponownie doprowadzić do radości, o ile nie odwrócimy się do Niego plecami, ale będziemy mieli życzenie: „Panie, zostań ze mną, nie opuszczaj mnie! Nie chcę Cię stracić. Co prawda nie rozumiem Ciebie, jestem rozczarowany, ale proszę, pomóż mi, chcę pozostać przy Tobie!”.

Jeżeli to życzenie – ta tęsknota za jednością z Chrystusem, za wspólnotą z Nim – zawsze będzie górowało w naszym życiu, to Pan może nam pomóc i też nam pomoże.

Jeżeli już nie rozumiemy świata ani też miłego Boga, jeżeli wszystko staje się inaczej niż sobie wyobrażaliśmy, wtedy pomyślmy o Panu Jezusie i o tym, jakby to było, gdyby przyszedł do nas i zapytał: „Miłujesz mnie?”. Wówczas byśmy Jemu odpowiedzieli: „Panie, co prawda w tej chwili Ciebie nie rozumiem, ale jedno jest pewne: Miłuję Ciebie z całego serca!”. Wówczas wiemy i możemy być pewni, że nam pomoże i wszystko znowu będzie dobrze!

(Z nabożeństwa Głównego Apostoła)



Bukiet kwiatów na powitanie



Przed „Stadionem Męczenników”
bracia i siostry witają śpiewem
Głównego Apostoła i osoby towarzyszące



W poniedziałek 24 czerwca 2013 roku Główny Apostoł Jean-Luc Schneider przeprowadził nabożeństwo w Kinszasie, w Demokratycznej Republice Konga. Ustanowił dwunastu apostołów i ośmiu biskupów dla trzech afrykańskich Kościołów terytorialnych.

Główny Apostoł w Kinszasie/Dem. Rep. Konga

Ponad 60 000 wiernych wypełniło „Stadion Męczenników” w kongijskiej stolicy Kinszasie. Nabożeństwo to było transmitowane przez telewizję narodową na cały kraj. Siedmiu apostołów i pięciu biskupów przeszło w stan spoczynku, a na ich miejsce zostały powołane nowe dary urzędu. Główny Apostoł ustanowił dla Kościoła terytorialnego Demokratyczna Republika Konga-Zachód, obsługiwane przez apostoła okręgowego Michaela Depnera, siedmiu apostołów i siedmiu biskupów. Także sąsiedni Kościół terytorialny, Demokratyczna Republika Konga-Południowy Wschód, obsługiwany przez apostoła okręgowego Tshitshi Tshisekedi, z powodu stale wzrasta-

jącej liczby zborów otrzymał pięciu apostołów. Ponadto Kościół terytorialny RPA, Kraj Przylądkowy, został obdarzony dodatkowym biskupem.

Podczas tej podróży Główny Apostoł Schneider przeprowadził wcześniej jeszcze dwa nabożeństwa: W sobotę 22 czerwca dla ewangelistów, pasterzy i sług okręgowych wraz z żonami, na którym w kościele Kinszasa-Limete zebrało się ponad 2900 uczestników oraz w niedzielę rano 23 czerwca w Kikwit, gdzie na stadionie oczekiwało go około 11 300 braci i sióstr. Były to pierwsze odwiedziny Głównego Apostoła w prowincji Bandungu, oddalonej o 500 kilometrów na wschód od Kinszasy.

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”.

– Ew. Mateusza 6, 11 –



Mili bracia i siostry, drodzy goście. Ten dzień poprzedziły liczne modlitwy i przygotowania ze strony naszych braci i sióstr. Zaraz na początku chciałbym wam podziękować za wasze modlitwy i za waszą pracę. Niechby Bóg błogosławił wasze zaangażowanie związane z tym nabożeństwem. Nie przybyliście, aby zobaczyć nowego Głównego Apostoła Kościoła Nowoapostolskiego, ponieważ Główny Apostoł jest tylko sługą w służbie swego Mistrza Jezusa Chrystusa. Człowiek nie jest interesujący, ważny jest Mistrz Jezus Chrystus, nasz Pan. Z Jego powodu tu przybyliśmy i się zgromadziliśmy. Jezus Chrystus jest naszym Panem. Jego naukę chcemy usłyszeć. Główny Apostoł i apostołowie są tylko narzędziami w Jego ręku. Nasz Pan jest najlepszym Mistrzem, najlepszym Nauczycielem, gdyż

nam mówi, co musimy wiedzieć. Poprzez swoje Słowo otwiera nam ewangelię, zwiastuje nam swoją naukę i przekazuje wszystko, co musimy wiedzieć dla naszej przyszłości. Nie ogranicza się jednak tylko do nauczania nas i mówienia tego, co powinniśmy wiedzieć, ale pokazuje nam też, jak powinniśmy postępować i działać. Sam dał przykład swoim życiem. Pokazał nam, jak należy żyć według Jego ewangelii. Nie tylko nauczał, ale wszystko, czego uczył, to też praktykował. Dziś również jeszcze nam pokazuje, jak mamy postępować.

Kiedy wejrzymy w zbory, wtedy często widzimy braci i siostry, którzy dokonują czegoś niezwykłego. Widzi się siostrę, która potrafi przebaczyć. Czy wtedy nie odczuwamy: „Jezus udzielił mi lekcji, chciałbym czynić podobnie”. Kiedy widzi się brata, który pomaga

swemu bliźniemu, czy wtedy nie powiemy sobie: „On postąpił tak, jakby postąpił Pan Jezus”. Czyńmy w ten sposób!

Jezus pokazuje nam poprzez swój przykład albo przykłady tych, których daje nam w zborach, co mamy czynić i jak powinniśmy postępować, a przy tym nam dopomaga. Na nabożeństwie daje nam siły do zamieniania w czyn Jego Słowa. Daje nam sług, którzy nam pomagają urzeczywistniać to, czego Pan od nas oczekuje.

Pan mówi nam, co mamy czynić i pokazuje nam, jak mamy czynić, a także pomaga nam to czynić. Dlatego, że jest dobrym Mistrzem, dobrym Nauczycielem, daje nam też praktyczne zadania, abyśmy na ich podstawie mogli się ćwiczyć i się sprawdzać, czy wszystko dobrze zrozumieliśmy.

Każdy dzień jest daną nam przez Pana



okazją do sprawdzania, czy zrozumieliśmy lekcję ostatniego nabożeństwa. Jeżeli się dostrzeżga, co nie wszystko dzieje się w trakcie tygodnia, to się poznaje, że tym samym Bóg daje nam zadania, które pokazują, czy zrozumieliśmy to, co powiedział do nas w minioną niedzielę. Będąc tego świadomym, postępuje się inaczej niż zwykle by się postąpiło. Zamiast się oburzyć, ponieważ ktoś nas rozzłościł, przypominają sobie: W niedzielę na nabożeństwie słyszeliśmy o przebaczeniu. Zatem poznajemy, że ta sytuacja jest próbą i nauką przebaczenia! Takie to jest proste!

Pewnego dnia uczniowie przyszedli do Jezusa i Go poprosili: „*Panie, naucz nas modlić się*”. (Ew. Łukasza 11, 1) Pan przystał na tę prośbę i uczył ich się modlić. Nauczył ich modlitwy, którą znamy jako „*Ojcze nasz*”. Z tej modlit-

wy przeczytałem jedno zdanie: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”. Podczas tej prośby najpierw myślimy o naszych naturalnych potrzebach, o tym, czego potrzebujemy do naszego ziemskiego życia.

Jeżeli Boga, Wszechmogącego prosimy: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”, to tym samym wyrażamy nasze zaufanie do Boga, naszego Ojca Niebieskiego, o którym Pan Jezus powiedział: „*Ojciec wasz w niebie, który żywi ptaki pod niebem, nie zapomni o was*”. (por. Ew. Łukasza 12, 24)

Innym razem Pan powiedział: „*Czy jest między wami taki człowiek, który, gdy go syn będzie prosił o chleb, da mu kamień? Albo, gdy go będzie prosił o rybę, da mu węźa? Jeśli tedy wy, będąc złymi, potraficie dawać dobre dary dzieciom swoim, o ileż więcej Ojciec wasz, który*

jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy go proszą”. (Ew. Mateusza 7, 9-11)

Nie dopuszczajmy do tego, aby troski życiowe nas przemożły. Ufajmy Bogu. Przedstawiamy Jemu nasze prośby, a On daje nam to, co potrzebne. Jak Bóg daje nam chleb powszedni? W ten sposób, że daje nam siły do pracy, że błogosławi naszą pracę.

Jeżeli prosimy: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”, to jesteśmy też świadomi, że Bóg oczekuje od nas pracy i wysiłku, a my prosimy Go, aby błogosławił nasz trud. Praca należy do wartości wymienionych w ewangelii. Bóg daje nam chleb powszedni, błogosławiąc naszą pracę i nasz trud.

Niektórzy ludzie życzyliby sobie, żeby Bóg im dawał, ale bez wysiłku z ich strony. Czasami spotyka się młodych ludzi na uniwersytetach, których rodzice



Główny Apostoł Schneider podczas przemowy do siedmiu apostołów i pięciu biskupów przechodzących w stan spoczynku



Ordynacja dwunastu apostołów i ośmiu biskupów

ciężko pracują na roli, aby finansować im studia. Rodzice rezygnują ze wszystkiego, aby syn czy córka w wielkim mieście mieli coś do jedzenia. A co robi ten syn i ta córka? Korzystają z życia w wielkim mieście i spędzają czas na rozrywkach. Takiej postawy Bóg nie może błogosławić! Jak daje Bóg? Bóg daje nam pod warunkiem przestrzegania Jego przykazań. Jeżeli proszę Boga: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”, to nie mogę sobie pozwolić na to, aby kraść chleb, ponieważ wówczas jednoznacznie nie Bóg daje mi mój chleb.

Jeżeli prosimy: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”, to zobowiązujemy się tym samym do przestrzegania

ofiary należnej Bogu. To wszystko zawarte jest w tym małym zdaniu modlitwy. A to jest dopiero początek!

Prośba: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”, ma też duchowe znaczenie. Do kuszącego szatana Pan powiedział: „*Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych*”. (Ew. Mateusza 4, 4) Modlitwa: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”, jest też prośbą o chleb dla duszy, o pokarm duchowy. Potrzebujemy tego pokarmu do życia. Nasza dusza potrzebuje do życia wiecznego chleba niebieskiego, Słowa Bożego. Ten chleb niebieski znajdujemy u Jezusa Chrystusa.

przykazań Bożych i wówczas sobie uświadomiamy, że nam wszystko daje, a bez Niego nie mielibyśmy nic. To czyni nas pokornymi i wdzięcznymi. Kto jest świadomy, że Bóg mu wszystko daje, ten też nie zapomina dziękować Bogu w postaci

Jeżeli się modlimy: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”, to prosimy Boga o Jego Słowo, ponieważ nie tylko potrzebujemy pokarmu dla naszego ciała, ale też dla naszej duszy. Pozwólcie, że to przybliżę.

Wszyscy się wiele modlimy. O tym jestem przekonany. O co jednak prosimy Boga? Co Jemu mówimy? Bracie, siostrze, wzywam cię, apeluję do ciebie, a także do całego narodu Bożego: Módl się o zbawienie swojej duszy! Módl się o łaskę! Módl się o ponowne przyjście Chrystusa! Nie zapominajmy w naszych modlitwach o zbawieniu duszy, ono zasługuje na większą uwagę i osobiste zaangażowanie. Niebezpieczeństwem jest, gdy nasze troski i zajęcia codzienne do tego stopnia nas absorbują, że już nie dość intensywnie modlimy się o zbawienie duszy.

„*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”, to też oznacza: Daj nam Twoje Słowo. Jest też prośbą o kolejne nabożeństwo.

Ja wiem i to też czuję, że wiele się modliliście o dzisiejsze nabożeństwo, ale jaka jest nasza tęsknota za kolejnym

nabożeństwem w tygodniu bądź w niedzielę w naszym zborze? Jako chrześcijanie nie jesteśmy „klientami” Kościoła, którzy rozumują nabożeństwo jako ofertę i korzystają z niej, kiedy im się podoba.

Nabożeństwo jest też rezultatem pracy zboru. Dobrze jest, kiedy bracia i siostry w zborze modlą się o następne nabożeństwo: „Ojcie Niebieski, przygotuj nam w niedzielę, w środę, błogosławione nabożeństwo!”. Nie pozostawiamy tej pracy wyłącznie kapłanowi, który ma przeprowadzić nabożeństwo. Cały zbor niech się zaangażuje w tę pracę i modli się o nabożeństwo. Modlimy się za sług przeprowadzających nabożeństwa, a słudzy modlą się do Boga o uświęcenie. [...]

Prośba: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”, zawiera też zobowiązanie chrześcijanina do pytania się o wolę Bożą. Pan posunął się jeszcze dalej, gdyż mówił o sobie: „*Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który mnie posłał*”. (Ew. Jana 4, 34) Zatem Jego pokarmem było bycie posłusznym swojemu Ojcu. A to oznacza nie tylko poznać Jego wolę, ale też ją wypełniać. W istocie ta zależność jest całkiem prosta. Przedtem powiedziałem: Chcąc zachować życie, musimy codziennie spożywać pokarm. Inaczej umarlibyśmy. To samo dotyczy życia wiecznego. Pan Jezus jasno powiedział: „*Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie*”. (Ew. Mateusza 7, 21)

Wielu mówi: „Panie, Panie”. Jeżeli jednak nie wypełniam woli Bożej, to nie mam udziału w życiu wiecznym. Społeczność z Ojcem i wypełnianie Jego woli było dla Pana potrzebą życiową. Ważna dla Niego była jedność ze swoim Ojcem i niedopuszczenie do tego, aby cokolwiek Go dzieliło od Ojca. Nawet gdy Go nie rozumiał, mówił: „*nie moja, lecz*



twoja wola niech się stanie”. (Ew. Łukasza 22, 42) Życiową potrzebą było dla Niego podporządkowanie się woli Ojca. Nie mógł inaczej, chociaż było to dla Niego szczególnym wyzwaniem.

Jeżeli mówimy: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”, to mówimy naszemu Ojcu Niebieskiemu: „Nie mogę żyć bez Ciebie. Nie mogę żyć nie wypełniając Twojej woli. Chcę być jedno z Tobą!”.

Ten pokarm daje nam siłę. Kto czyni wolę Boga, ten jest silny, ponieważ ma pewność, że czyni to, co słuszne.

Kto samowolnie szuka swojej drogi, ten nigdy nie może być pewien, czy obrana droga jest właściwa. Zobaczy to dopiero na końcu tej drogi! Kto jednak wypełnia wolę Bożą, ten jest pewien podjęcia właściwej decyzji. Kto wypełnia wolę Pana, ten może być pewien, że na końcu odniesie zwycięstwo.

Pomyślcie o narodzie izraelskim i jego historii. Tak długo, jak słuchał Boga i wypełniał Jego wolę, Bóg był z nim i

odnosił zwycięstwo. Za każdym jednak razem, kiedy naród oddalał się od Boga, kiedy już nie był posłuszny Bogu, nie doświadczał pomocy Bożej. Tracił wszystko i był zwyciężany przez wrogów.

Dlatego dobrze jest, kiedy czynimy to, czego Bóg od nas oczekuje. Przykładem tego jest właśnie naród izraelski. Wyszedł z Egiptu i stanął przed Morzem Czerwonym, a za nim była armia egipska. Izraelici krzyczeli do Boga. Bóg im odpowiedział: „*Pan za was walczyć będzie, wy zaś milczcie!*”. (2. Mojżeszowa 14, 14) Usłuchali i doświadczyli cudu ocalenia.

Bracie, siostrzo, czyń to, co Pan dziś ci mówi przez swego Ducha, a doświadczysz pomocy Bożej.

Przedstawiłem kilka myśli odnoszących się do prośby: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”. Zachowajmy te myśli w sercu i zamieniamy je w czyn w przyszłym czasie. Wówczas w sposób konkretny zaznamy błogosławieństwa Bożego.



Spotkanie na urlopie

*Jadalnia była pełna gości. „Czy są wśród obecnych może bracia i siostry?”,
zadawała sobie pytanie siostra Melania.*

Kilka lat temu na krótko poleciliśmy na Majorkę. Zajęliśmy piękny pokój w dużym hotelu. Z powodu licznych gości kolacja była wydawana grupowo. Zgłosiliśmy się do pierwszej grupy. W wielkiej sali stały stoliki, przy których siedziały po cztery osoby. Tylko ja z mężem siedzieliśmy sami.

Rozejrzałam się po sali z nadzieją, że może dostrzegę braci i siostry. Moją uwagę zwróciło pewne życzliwe małżeństwo, które troskliwie obchodziło się z babcią. Pomyślałam sobie, że oni mogliby być nowoapostolskimi. Następnego dnia rano stałam na balkonie i widziałam tego mężczyznę, jak szedł w kierunku leżaków, a w rękę trzymał czasopismo „Nasza Rodzina”.

Trzeciego dnia wieczorem do naszego stolika zostało

przydzielone pewne inne sympatyczne małżeństwo. Byli w naszym wieku i w podróży poślubnej. Żywo ze sobą rozmawialiśmy.

W niedzielę rano z mężem pojechaliśmy na nabożeństwo do Palma de Mallorca. Gdy stanęliśmy przed wielkim kościołem, byliśmy niemało zdumieni: Nasi sympatyczni znajomi, z którymi dzieliliśmy stół w jadalni, również tam byli. Okazało się, że to nowoapostolscy wierni z Niemiec Północnych. Byliśmy radośni, szczęśliwi i wdzięczni.

Poznana siostra w wierze podczas naszego spotkania powiedziała, że modliła się do miłego Boga, żeby na urlopie spotkać braci i siostry. Wspólnie się cieszyliśmy z tego przeżycia i prowadzenia Bożego.

Gdy moja modlitwa stała się krzykiem...

Siedem lat temu, w dniu moich urodzin, powiedziano do mnie, że moja chora na nowotwór żona nie dożyje już do końca dnia i żebym się szybko z nią pożegnał...

Po wielu szczęśliwych i wspólnie przeżytych latach otrzymaliśmy Hiobową wieść: Moja żona zachorowała na nowotwór. Została poddana operacji, po której nastąpiła ciężka zatorowość płucna. W dniu moich urodzin otrzymałem wiadomość od ordynatora, że moja żona nie dożyje do końca dnia i że powinienem szybko się z nią pożegnać. Nasze dzieci miały tylko dwie minuty na pożegnanie, gdyż moja żona została przewieziona na oddział intensywnej terapii. Po południu zadzwoniono do mnie z kliniki z informacją, że stan mojej żony się pogarsza. Przez kolejne godziny byłem przy żonie i okładami chłodziłem jej pokryte potem czoło. Pod wieczór, z powodu wielkich bólów, nie wolno mi już było jej dotykać. Straciła wiele krwi, a jej stan stale się pogarszał. Lekarze byli bezradni. Błagałem profesora, aby coś jeszcze przedsięwziął. Wydał kilka zaleceń jako ostateczną próbę, ale też mi powiedział, że takiej silnej zatorowości jeszcze nikt nie przeżył, po czym dodał, że nie może mi robić żadnej nadziei i poprosił, żebym opuścił salę chorych. Muszę tu wyznać, że wówczas moja modlitwa stała się krzykiem do miłego Boga. Byłem bezradny i nie wiedziałem, co począć.

Tego dnia nie mogłem się dodzwonić do żadnego ze służ, chociaż próbowałem wszelkich możliwości. Moja siostra obchodziła akurat okrągłą rocznicę urodzin. Ponieważ do nikogo więcej nie mogłem się dodzwonić, więc poprosiłem ją, aby ona i jej wszyscy urodzinowi goście uklękli i razem się modlili za moją żonę.

Po około godzinie wróciłem do kliniki i wszedłem do sali. Pielęgniarka akurat znowu pobierała krew i nagle



stwierdziła, że poprawiła się zawartość tlenu we krwi. Wezwani lekarze i inne pielęgniarki jeszcze nigdy czegoś takiego nie przeżyli, byli podekscytowani i dodawali mi otuchy.

Gdy następnego dnia udałem się do pokoju pielęgniarek, aby dowiedzieć się o stanie mojej żony, wszystkie z uśmiechem patrzyły na mnie i powiedziały, że stał się cud, że można obchodzić nowe urodziny. Lekarz całą noc czuwał przy łóżku mojej żony, aby być na miejscu, jeśli pojawiłyby się jakieś komplikacje.

W kolejnych dniach pielęgniarki na zmianę dzień i noc czuwały przy łóżku żony. Stale też zaglądał do niej jakiś lekarz. Sądzę, że wszyscy okoliczni lekarze sami chcieli się przekonać o tym niezwykłym wydarzeniu.

Niezbędne jeszcze były kolejne operacje i długie pobyty w szpitalu, aż stan zdrowia żony się w miarę ustabilizował. Pięć lat musiała też przyjmować tabletki, ponieważ jej organizm był zbyt słaby na chemioterapię. Tymczasem minęło siedem lat. Tak dalece, jak to możliwe, podejmujemy wiele wspólnych działań. Ceniemy wartość małżeństwa i wiemy, że miły Bóg czuwa nad nami we dnie i w nocy.



Pożegnanie Głównego Apostoła w st. sp. Richarda Fehra

Setki tysięcy chrześcijan nowoapostolskich 17 lipca 2013 roku pożegnały Głównego Apostoła w stanie spoczynku Richarda Fehra.

Wzruszające nabożeństwo żałobne w kościele Zurych-Hottingen w Szwajcarii przeprowadził Główny Apostoł Jean-Luc Schneider, służąc słowem biblijnym z Listu do Hebrajczyków 13, 7: „Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże, a rozpatrując koniec ich życia, naśladowajcie wiarę ich”.

Główny Apostoł Schneider określił zmarłego 30 czerwca br. Głównego Apostoła w st. sp. Richarda Fehra cudownym nauczycielem. Przypomniawszy jego dobitne wypowiedzi i wezwania, takie jak: „żadnego spłycenia”, „żadnej połowiczności”, „nabożeństwo nie kończy się wraz z jego zakończeniem”. Główny Apostoł Fehr był mężem silnej wiary, przede wszystkim wiary w zmartwychwstanie, w miłość Boga i w Jego dzieło zbawienia. Wyróżniała go miłość do Boga, do współbraci i siostr oraz do chrześcijan. Główny Apostoł Schneider zwrócił uwagę na mądrość, rzeczowość i odwagę zmarłego, a także na



Główny Apostoł Schneider składa kondolencje siostrze Fehr i jej synowi Richardowi



Uroczystość pogrzebowa zmarłego Głównego Apostoła Fehra odbyła się w małym gronie 10 lipca br. Do zgromadzonych w smutku zwrócił się apostoł okręgowy Fehlbaum i Główny Apostoł w st. sp. Leber. Potem nastąpiło złożenie urny na cmentarzu.

to, że wyraźnie rozdzielał fundament wiary od rzeczy zbędnych oraz rozszerzył horyzont widzenia.

Nawet jeśli Główny Apostoł Fehr w konsekwencji swojej choroby zmarł zbyt wcześnie, to jednak odszedł na tamten świat jako silna, zadowolona i opanowana dusza. Dokładnie takimi słowami sam opisywał błogosławieństwo Boże: „Błogosławieństwem jest to, co duszę czyni silną i szczęśliwą”.

Apostoł okręgowy Wilfried Klingler w toku swojej służby określił Głównego Apostoła Fehra brylantem. Brylant ma liczne świecące krawędzie, a niektóre zostały ukazane na tym nabożeństwie żałobnym. Apostoł okręgowy przedstawił też niektóre osobiste przeżycia związane z Głównym Apostołem Fehrem. Podobnie uczynili to też współsłużący apostołowie okręgowi Noel Barnes z RPA i Andrew Andersen z Australii.

Nabożeństwo żałobne transmitowane było satelitarnie i internetowo na całą Europę. Także wierni w licznych krajach za oceanem mogli uczestniczyć w tej uroczystości pożegnalnej, korzystając ze światłowodów, satelitów lub nagrań DVD.

„Niechaj łaska twoja będzie pociechą moją, jak przyrzekłeś słudze swemu!”. Tym słowem biblijnym z Psalmu 119, 76 tydzień wcześniej odbył się pogrzeb Głównego Apostoła Fehra. Podczas uroczystości pogrzebowej apostoł okręgowy Markus Fehlbaum podkreślił, że zmarły „...był wielką osobistością wiary, a pomimo to stał obiema nogami na ziemi. Swoim subtelnym humorem czasami zwracał nam uwagę na określone sprawy. Świadomie poruszał sprawy, które wymagały poprawy”.

„W zasadzie jestem w stanie spoczynku i czas publicznych wystąpień dla mnie minął”, stwierdził Główny Apostoł w st. sp. Wilhelm Leber, ale chętnie zrobił wyjątek z wdzięczności

i miłości do zmarłego. W swojej wypowiedzi stwierdził, że podziwiał, szanował i miłował Głównego Apostoła Fehra i raduje się na ponowne zobaczenie u Pana, przy czym nadmieniał: „Jeśli sobie tę chwilę wyobrazimy, tak dalece, jak to możemy jako ludzie, będzie to wielka uczta, a zmarły Główny Apostoł zabierze głos i da wyraz swojej wdzięczności”.

Dwa tygodnie przed śmiercią Główny Apostoł w st. sp. Fehr uczestniczył jeszcze w spotkaniu w międzynarodowej administracji Kościoła, które było związane z przekazaniem przez Głównego Apostoła w st. sp. Wilhelma Lebera obowiązków administracyjnych swojemu następcy, Głównemu Apostołowi Schneiderowi.

Setki kondolencji wpłynęły do międzynarodowej siedziby Kościoła Nowoapostolskiego w Zurychu. Smutek i współczucie wyraził też kardynał Kurt Koch, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan w Watykanie. W swoim piśmie do Głównego Apostoła Schneidera podkreślił swój żal i życzył Kościołowi Nowoapostolskiemu wsparcia Bożego. Nadmieniał też, że chce się modlić za zmarłego Głównego Apostoła i życzy mu radości w wiecznej społeczności z Bogiem.

Richard Fehr urodził się 15 lipca 1939 roku w Flaach/Szwajcaria. W wieku 22 lat przyjął pierwszy urząd kościelny. W roku 1988 został powołany na urząd Głównego Apostoła w Kościele Nowoapostolskim, który sprawował siedemnaście lat. W Zielone Świątki 2005 roku uroczyście przeszedł w stan spoczynku. W czasie Jego urzędowania nastąpił znaczny rozwój Kościoła, przybyły miliony wiernych na wszystkich kontynentach.

Europa

Niemcy: Międzynarodowe Dni Kościoła Nowoapostolskiego

„Oto bowiem Królestwo Boże jest pośród was”, (Ew. Łukasza 17, 21) pod tym mottem w Zielone Świątki 2014 roku, w parku olimpijskim w Monachium/Niemcy, odbędą się pierwsze Międzynarodowe Dni Kościoła w dziejach Kościoła Nowoapostolskiego z udziałem ponad 60 000 uczestników z Europy i zza oceanu.

Myśl zorganizowania Międzynarodowych Dni Kościoła powstała już podczas Europejskich Dni Młodzieży w maju 2009 roku w Düsseldorfie/Niemcy. Zainicjowana została entuzjazmem i pozytywnym rezonansem licznych uczestników z różnych krajów europejskich. Apostoł okręgowy Michael Ehrich (Kościół terytorialny Niemcy Południowe) wraz ze swoim zespołem opracował koncepcję i przedstawił ją na Konferencji Apostołów Okręgowych. Jeszcze pod przewodnictwem Głównego Apostoła Wilhelma Lebera w listopadzie 2012 roku podjęto postanowienie, aby w 2014 roku w Monachium zorganizować pierwsze Międzynarodowe Dni Kościoła Nowoapostolskiego.

Dni Kościoła dają okazję chrześcijanom nowoapostolskim wszystkich grup wiekowych i z różnych krajów do spotkania się, nawiązania kontaktów, rozmów i wspólnego przeżycia wzniosłego wydarzenia, jakim będzie nabożeństwo zielonoświątko-

we Głównego Apostoła Jean-Luca Schneidera na stadionie olimpijskim. Do tego trzydniowego wydarzenia zostanie wykorzystany cały park olimpijski wraz ze wszystkimi halami i dodatkowo ustawionymi namiotami. Z powodu tego, że podczas Dni Kościoła park będzie również dostępny publicznie, trzeba się liczyć z dodatkowymi dziesięcioma tysiącami gości, ponieważ tyle zazwyczaj ludzi w słoneczne weekendy spaceruje, biega lub jeździ rowerami po parku, będącym ulubionym podmiejskim terenem wypoczynkowym miasta Monachium.

Poza uroczystością otwarcia, w piątek po południu 6 czerwca 2014 roku, koncertem w sobotni wieczór oraz nabożeństwem zielonoświątkowym, na Dniach Kościoła będzie prezentowany szeroki i różnorodny program. Skierowany będzie do młodszych i starszych, do chrześcijan nowoapostolskich i nienowoapostolskich, do rodzin, par i singli. Wszyscy są serdecznie witani. Program przewiduje dyskusje panelowe, prezentacje, seminaria, warsztaty, przedstawienia i wystawy, a także aktywności muzyczne i sportowe. Przygotowane też będą punkty spotkań oraz miejsca zadumy i refleksji. Wszystkie przedsięwzięcia mają służyć do tego, aby urzeczywistnić motto Dni Kościoła. Uczestnicy mają widzieć i odczuć „Królestwo Boże”.



Park olimpijski w Monachium, w Niemczech, gdzie w weekend zielonoświątkowy (6-8 czerwca) 2014 roku odbędą się pierwsze Międzynarodowe Dni Kościoła Nowoapostolskiego.

Wszystkie ważne informacje dla zainteresowanych Międzynarodowymi Dniami Kościoła Nowoapostolskiego dostępne są na specjalnej stronie internetowej: www.ikt2014.org. Ponadto

Międzynarodowe Dni Kościoła prezentowane są na portalu społecznościowym nacworld, a także na Facebooku i Twitterze.



Zdjęcie na okładce: „Chleba naszego powszedniego” – tym słowem biblijnym z Ew. Mateusza 6, 11 Główny Apostoł Schneider przeprowadził nabożeństwo w Kinszasie/Dem. Rep. Konga

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
 PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; Internet: <http://www.nak.org.pl>
 W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
 Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.